Nr 162. Kraków, Wtorek 19 lipca 1910. Rok III.

GAZETA POWSZECHNA

Wychodzi CODZIENNIE o godz. 3 popoł. Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

PRENUMERATA: w Krakowie już z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 Kor. 50 hal. (kwartalnie 4 Kor. 50 hal.) W Niemczech kwartalnie 5 Kor. 50 halerzy; w innych krajach, należących do związku pocztowego, kwartalnie 7 Koron 50 halerzy.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 hal. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Załączniki w miejscu 1 K. od setki, na prowincję 2 Kor.

Redakcja i Administracja: ul. Florjańska l. 32, II p. — Telefon Nr. 565.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Władysław Wąsowicz.

Pojedynczy numer 6 hal. tak w Krakowie jak i na prowincyi.

Przecudowny dzień...

Przecudowny dzień przeżyła Polska wczoraj. Treścią swoją i celem, wyglądem — przecudowny.

Historyczny dzień 15 lipca skupił się w piątek w święceniu rocznicy głównie przy odsłonięciu pomnika Jagiełły — na szerszą skalę manifestacji narodowej nie było, przypadła ona dopiero na dzień niedzielny, na który spłynęło do Krakowa co najmniej pięćdziesiąt tysięcy narodu.

I miał Kraków dwa momenty w ten dzień przecudowne: gdy wężowym splotem otaczał jego mury olbrzymi pochód trjumfalny, świadczący o sile naszej i solidarności narodowej — i gdy na boisku podniosły się w górę nagie ramiona sokole.. wrogom na znak!

Przegląd sił i nadzieja nasza. Najwspanialsze chwile entuzjazmu. Wystarczy raz mieć je w życiu, by wiary nie stracić, a umocnić się w niej na zawsze, że... jeszcze nie zginęła!

Na błoniach

narodu ćma, gąszcz nieprzejrzana okiem. Płyną ludzkie fale jedna za drugą — płyną, płyną i końca nie widać. A błonia pierś swą jakby rozszerzają, chcąc wszystkich pomieścić — przytulić. Już ludzkie głowy mrowiskiem swojem sięgają stóp Kopca Kościuszki i z dala żadnej piędzi ziemi, zieleniejącej się murawą nie widać — a fale płyną.

Poprzez nie uwija się konne naczelnictwo pochodu: w piękny strój ułanów polskich przybrany naczelnik straży Nowotny i dwaj jego przyboczni w takichże mundurach z lancami — dalej paru adjutantów z pośród włościańskiej banderji konnej.

A ona tymczasem niecierpliwi się już i z trudem tylko utrzymuje w jednem miejscu konie, rwące się do jazdy. Więc co chwila przemyka jakiś oddział po szosie, zątacza koło hen w oddali błoń i wraca znów na swój posterunek.

Błonia całe podzielono na pola, oznaczone tablicami, gdzie która grupa pochodu ma stanąć, by potem można było składniej rozwinąć pochód.

Już tłumy zalały całą tę olbrzymią przestrzeń w oczekiwaniu słów biskupa-patrjoty, co się nie ulękł kardynalskiego *veto* i uznając, że na wolnem powietrzu słowo boże wypowiedziane wcale nie traci na swej powadze, pospieszył na apel społeczeństwa.

Małe intermezzo... czekamy nie na mowców, ale na mownicę, którą przez pomyłkę zawieziono pod pomnik Jagiełły, a teraz nie można się doczekać jej przytransportowania na błonia. Komitet decyduje się już na prowizoryczne podwyższenie: znoszą stoły i umieszczają je na sobie, by było wyżej — ale tu znowu nie zbyt bezpiecznie. Wreszcie nadjeżdża prawdziwa mownica, stawia się ją między Sokolstwem a ludem i rozpoczyna się uroczystość odśpiewaniem przez chór sokoli z orkiestrą »Bogarodzicy« — poczem na mownicy staje

biskup Bandurski

i zaczyna od słów Krasińskiego:

Błogosławieństwo Ci Polsko i chwała!
Bo choć my wszyscy cierpieli pospołu,
Tyś najwielmożniej z nas wszystkich cierpiała
Ty niebotycznej twej krzywdy ogromem
Wrogów trzymałaś wciąż pod bożym gromem.
Ty wśród mąk sercem, co kochało wiele
Potężniej żyłaś, niż ujarzmiciele
I życiem swojem, tyś nam życie dała,
Błogosławieństwo ci Polsko i chwała!

Błogosławieństwo Ci Polsko i chwała, bo Twa przeszłość, księga czynów, pełnych blasku i zasługi, bo Twe drogi to poświęcenie i miłość wyższych ideałów, bo twe walki to obrona sprawiedliwości i prawdy.

»Błogosławieństwo Ci Polsko i chwała, bo wrogów trzymałaś wciąż pod Bożym gromem, bo Europie byłaś przedmurzem, bo Litwie chrzest przyniosłaś, jako wiano królewny, piastowej, korzącej się ofiary bolem, boś z Krzyżakami strojnymi w znak Chrystusowego Godła, krwawą rozprawę przeprowadzić musiała.

Błogosławieństwo Ci Polsko, bo byłaś sercem, co kochało wiele, bo krzywdy żadnej u stóp Twego tronu nie miałaś, boś Aniołem wiodła praojców piastowych, aby Jagiełłom przygotowali gościniec dla pochodu w zasług tryumfie, a Ruś i Litwę, jako macierz przygarnąwszy pod skrzydła, dałaś im dobro i uczyniłaś z nich ludy, stojące w blasku sławy. Błogosławieństwo Ci Polsko za Płowce, Grunwald, za chrzest Litwy i opiekę nad Rusią, za Chrobrych, za Łokietków i Jagiellonów, za dzień dzisiejszy, w którym dzieci Twe z całej Polski, ongiś sięgającej od morza do morza, a a dziś rozdzielonej, zebrałaś u stóp Wawelu.

Błogosławieństwo Ci Polsko za te zamki kresowe, za te kurhany, kryjące poległych obrońców, za te świątyń Pańskich wieżyce, za te krzyże przy rozstajnych drogach za te sztandary zwycięskie, za pieśń »Boga Rodzico«, co dziś echem doleciała, jako echo tryumfu. Błogosławieństwo Ci Polsko za ten dzień dzisiejszy, dzień, który wschodzi nad nami, jako zorza tęczowa i biednym niewolnikom, skutym potrójnymi kajdanami, daje dzień sławy i tryumfu.

Błogosławieństwo Ci Polsko, boś jedną z tych przejaskrawych krain, które nie mają w sobie krwi i krzywdy, lecz znaki odebrane od krzywdzicieli. Oto dziś stajem przed Twojem, Polsko obliczem, my rzesze biednych tułaczów, gnębionych, więzionych, wywłaszczanych, prześladowanych, deptanych, trutych okropnym napojem zwątpienia, stajem i słuchając Zygmunta, budzimy się z letargicznego uśpienia, bo do nas Ty mówisz, do nas Ty wyciągasz ramiona, bo Ty na nas dziś wołasz: »Dzieci moje!« My innego głosu dziś nie słyszymy, innego hasła nie mamy, dziś jedna myśl nas przejmuje, iż jesteśmy dziećmi Polski.

Polska, to hasło, co zebrało tysiące, to hasło, które przywiodło dzieci z za Oceanu, dzieci szukające chleba na obcej ziemi, Polska to hasło, które przekradło się za kordony, sprowadziło rzesze z Kowna, Wilna, Kijowa, Petersburga, Warszawy, Gniezna i Poznania.

My innego hasła nie mamy; dlatego zbiegły się tu tysiące ludu do wrót chaty piastowej, dlatego te mnogie sztandary, chorągwie i wieńce — i rozbrzmiewają tony muzyki i śpiewu. Z chat i wiosek — miast dalekich zbiegli się tu wszyscy, aby zaznaczyć, że dziećmi Polski jesteśmy. Mury Krakowa rozszerzyły się, aby przyjąć dziatwę z najdalszych stron Ojczyzny przybyłą. Oto syny Polski, która zdziwiona, trwożna i niespokojna czeka, jaki to żar rozpali w ich sercach, jaka to moc zbudzi się i podniesie się tysiące dłoni ku wołaniu sprawiedliwości. Oto my zaznaczyć chcemy Europie, że jesteśmy i żyjemy, zaznaczyć to w obliczu całego świata cywilizowanego.

Z pól grunwaldzkich idzie ku nam echo tryumfu, płyną ku nam duchy rycerzy, okutych w zbroje. Każdy rycerz stamtąd dotyka Twego ramienia, Sokole, dziś pasowany na rycerza Polski. Hasłem Twem, co płynie z pól Grunwaldu, to hasło: Czuwaj, ramię krzep, Ojczyźnie służ! to Twe hasło, Sokole. Czuwaj na posterunku, gdziekolwiek jesteś, a ramię i siłę fizyczną krzepiąc, krzep ducha w narodzie i Ojczyźnie służ. Byłaś królową, jesteś niewolnicą. Jeżeli naród pod jarzmem upada, cały świat woła pełen wzgardy: Zwyciężonym biada! Lecz jeśli naród pod obuchem żyje i działa, silny duchem i sercem, wtedy zwyciężonym chwała. To sobie zapamiętaj Sokole, jeżeliś silny sercem, wielki duchem. Dobry, choć w niewoli, to więcej wart, niż ten, który rządzi, a jest zły. A więc bądź dobrym, Sokole, i wolnym; przygotuj się do wolności i swobody przez swobodę ducha, przez oparcie się ujarzmieniu, tych, którzy chcą ujarzmić ducha narodu.

Czuwaj Sokole! Za chwilę wspaniały, kilkudziesięciotysięczny pochód ruszy z tego niezmierzonego błonia, z pod kopca Kościuszki na Wawel, a w nim widzimy dzieci całej Polski, uczonych, prostaków, Sokołów, siermiężny tłum i robotników rzeszę. Jednolity tłum popłynie przez ulice Krakowa w pochodzie tryumfalnym na Wawel. Ten pochód ma nam przypomnieć, żeśmy do zwycięstwa przygotować się powinni ukochaniem wszystkich stanów zgodą i jednością. Polska ma być wykrzesana tak przez pług wieśniaka jak i przez narzędzia rzemieślnika i do budowy Ojczyzny wszystkie serca i wszystkie siły sprządz się mają. Idź narodzie na Wawel, posłuchaj dum przeszłości, niech cię one napełniają nadzieją lepszego jutra, idź w imię Boże i Królowej Korony Polskiej Marji«.

Zakończenie manifestacji na błoniach

nastąpiło natychmiast po tem przemówieniu. Dwaj inni mowcy, mający powitać sokolstwo, prez. Leo i prezes Sokołów dr Fischer nie zabierali już głosu, by jak powiadali — nie osłabiać podniosłego wrażenia, wywołanego mową biskupa Bandurskiego... Odśpiewano tylko „Boże coś Polskę“ i zaczęto szykować się do wymarszu z błoń na

RAKIETY prawdziwe angielskie **tennisowe**

po Koron 7·80, Koron 9·75, Koron 16·— i wyżej, nadeszły świeże do firmy

Stefan Porębski Kraków, **Rynek 32. B-C.** 1

tryumfalny pochód.

Był on naprawdę tryumfem i entuzjazmem cały. Kilkadziesiąt tysięcy długą czterokilometrową linją z błoń na Wawel szło przez pełne 4 godziny — drugie tyle rozmieściło się w całem mieście wzdłuż tej linji gęstym szpalerem. Przypatrujący się pochodowi np. w punkcie wyjścia jego z błoń na szosę, musiał stać przez 2 godziny w miejscu, zanim się wszystko przed jego oczami przesunęło.

W pochodzie naturalnie przeważało Sokolstwo, które liczono na 10 tysięcy głów tudzież lud wiejski i roboczy — entuzjazm jednak największy wzbudzała poważna grupa z zaboru rosyjskiego z wieńcami cierniowymi, potem goście z Ameryki o rozradowanych obliczach — Polacy z pod Prusaka szli cisi i bez godeł, ni wieńców. Nie brakło też i mniejszych wybuchów entuzjazmu, gdy szli np. Węgrzy ze śpiewem jakimś węgierskim na nutę mazurka Dąbrowskiego — lub Czesi i Chorwaci. Oklaskami także przyjmowano deputacje włościańskie, zwłaszcza wiejskich Sokołów w huculskich guńkach — ze wschodniej Galicji — ten dowód coraz szerszego uświadomienia narodowego.

Wieńce i godła.

Nie będziemy wymieniać wszystkich tych deputacji, bośmy ich spis podali już w poprzednim numerze, tu tylko zaznaczyć jeszcze trzeba, że niesiono wiele wieńców i godeł, z pośród których najbardziej efektowną była naturalnej wielkości drewniana armata, obłożona liśćmi zielonymi, a ciągnięta przez uczniów zakładu wychowawczego św. Józefa. Spoczywał na niej płaszcz krzyżacki i hełm a obok postępowali dwaj chłopcy z obnażonymi mieczami, na których widniały napisy: „Ausrotten die Slaven!“ i „Christus ist mein Leben“.

Zwracała także powszechną uwagę tarcza herbowa, niesiona przez Sokołów, z napisem: »Pogromcy Prusaków, Sokolstwo polskie« — tudzież na pikach Koło strzeleckie ozdobione chorągiewkami wszystkich województw polskich.

Socjaliści wystąpili bardzo licznie wszyscy z gożdzikami czerwonymi i z wyniosłym sztandarem czerwonym i przy dźwiękach muzyki — z posłami Daszyńskim i Hudecem na czele — w grupie ich niesiono także różne chorągwie z agitacyjnymi napisami, znane z obchodów pierwszo-majowych.

Lud wiejski

szedł bardzo licznie i to w kilku grupach. Ziemia krakowska wysłała swych synów w konną banderję a córki urodziwe setkami w pochód pieszy — inne okolice szły także przy sokolstwie i w grupach delegacji Rad powiatowych.

Banderję prowadził radca powiatowy Józef Serczyk z Toń, mając przy swoim boku chorążego Bartłomieja Wojdyłę z Modlnicy i adjutanta Wawrzyńca Orzechowskiego z Bibic. Oddział ich liczył 80 konnych. Dalej przewodził przewodniczący Komitetu powiatowego PSL. i b. radca powiatowy Jan Jarzyna z Bosutowa 65 banderzystami, a Miecik z Wyciąż 85. Potem jechało 25 Radziszowiaków, a za nimi drugi jenerał banderji p. Chwastek z Krowodrzy na czele 130 jeźdźców. Banderję całą liczącą zwyż pięćset osób zamykał oddział konny z Bierzanowa pod komendą radcy powiat. Słowika — konie przybrane były bogato w kwiaty, wieziono też sztandar.

Sokoł wiejski miał bardzo wiele deputacji, każda po kilkanaście chłopców. Najpierw z okręgu III rzeszowskiego zauważyliśmy włościan z Trzciany i z Baranowa w płótniankach, tudzież w jasnogranatowych kurtkach z Przeworska — dalej z Pisarowic i Witowa w płótniankach z pąsowem podbiciem — z Chłóp koło Rudek — z pod Tarnopola. W okręgu stanisławowskim szli huculi w guńkach i serdakach z pod Kołomyi i Horodenki, w sierakach z pod Kałusza i Buczacza — nakoniec z Mogiły pod Krakowem.

Osobną grupę tworzyli górale tatrzańscy 62 z Nowotarszczyzny z ciupagami na ramieniu, chłopy na schwał i z Zakopanego 70.

Za nimi postępowały w odmiennych od Sokolstwa strojach „drużyny Bartoszowe“ w kilkadziesiąt osób.

Resztę ludu olbrzymią prowadził poseł Bojko na czele deputacji ziemi dąbrowskiej z wieńcem z kłosów pszenicy o napisie: „Kochanemu Królowi Jagielle — wieśniacy z Gręboszowa“. Wieniec ten niosły: córka posła Bojki Apolonja i Anna Kalafarska z Gręboszowa.

Za tą wycieczką dąbrowską szedł lud krakowski w swoich malowniczych strojach w bardzo licznym zastępie. Włościanie z Zielonek z wieńcem z liści dębowych i napisem: »Królowi Jagielle«; z Toń, z wieńcem niesionym przez Wojciecha Ziembę i Franciszka Przeciźniaka. Na szarfach widniał napis: „Władysławowi Jagielle — włościanie“; oprócz tego niosła dziatwa szkolna z Toń wieniec z napisem: „Królowej Jadwidze — dziatwa wiejska z Toń“; z Bierzanowa z wieńcem z kłosów zboża, niesionym przez dziewczęta wiejskie. Wieniec ten był olbrzymich rozmiarów i prezentował się wprost wspaniale: z Bronowic oprócz starszych szły także dzieci szkolne.

Na wieńcu przez nie niesionym był napis »Młodzież bronowicka królowej Jadwidze«; z Modlnicy nieśli włościanie wieniec z napisem: »Temu co zdeptał krzyżackiego gada — lud z Modlnicy«; z Dojazdowa z wieńcem, Wyciąż, Bieńczyc, Kościelnik, Mogiły, Węgrzec, Bosutowa, Balic, Raciborowic. Koło włościańskie Straży polskiej w Rybnej wystąpiło w pochodzie z dużym wieńcem, niesionym przez dziewczęta.

Nie sposób wszystkie gminy krakowskie wyliczać, które w pochodzie wczorajszym brały udział.

Szczególną uwagę wśród krakusów zwracały urodziwe dziewczęta wiejskie, które podczas pochodu śpiewały kilkakrotnie pieśni patrjotyczne.

Oprócz krakusów jawili się wczoraj niemniej licznie włościanie z najbliższych powiatów: Podgórskiego, Wielickiego i Chrzanowskiego.

Za temi grupami maszerowali górale ze Szczawnicy z wieńcem o napisie: »Królowi — zwycięzcy — Szczawniccy górale«, za nimi górale z Zakopanego i Nowego Targu.

Osobną wycieczkę z powiatów Nowo-Sądeckiego i Limanowskiego prowadził poseł Ciągło. Ta grupa miała swój oryginalny strój, dotąd prawie w Krakowie nie widziany. Uczestników tej grupy równie jak i innych witała publiczność gorącymi oklaskami.

Tu należy zaznaczyć, iż najliczniejszy w grupie nowosądeckiej wzięli udział włościanie z Podegrodzia, rodzinnej wsi posła Ciągły, Gostwicy i Świniarską. Oprócz mężczyzn szły i dziewczęta tamtejsze w pięknych strojach.

W dalszym ciągu szły kobiety z Żywca, w nakrochmalonych swych staroświeckich szerokich strojach, dziewczęta z Zakopanego wśród ustawicznych oklasków ze strony publiczności — i delegacje chłopskie z najrozmaitszych stron kraju. Włościanie z parafji Nowosielce koło Dobromila nieśli wieniec z kłosów z napisem: »Zwycięzcy z pod Grunwaldu«.

Inne grupy pochodu

budziły o tyle zainteresowanie, o ile brały w nich udział deputacje z za kordonu. Na czele Sokolic tutejszych, ubranych na granatowo z białemi wypustkami, szło kilka rzędów Sokolic wielkopolskich, dalej z Królestwa w czerwonych zawojach, mężczyźni zaś z tego zaboru mieli dwa kolory strojów: jednostajne bluzy granatowe i tabaczkowe z amarantowemi rabatami.

W grupie Polaków z zagranicy szły deputacje z Paryża, Petersburga, Monachjum, Berlina i Wiednia.

Zabór rosyjski reprezentowały nader licznie grupy z Warszawy (robotnice, cykliści i szkoły), z Częstochowy, Łodzi, Wilna i Podlasia (w tej grupie byli też chłopi w szarych sukmanach), z Mohylowa, Kamieńca podolskiego i Kijowa.

Wychodźtwo zamorskie reprezentowane było głównie przez kilkanaście osób w deputacji ich Związku Narodowego Polskiego z 4 wieńcami — delegaci nieśli w rękach małe chorągiewki o barwach amerykańskich.

Rzewną grupę stanowiła dziatwa polska z trzech zaborów, zorganizowana przez szanowną redakcję »Małego Światka«, która wszystkim swym małym czytelnikom, wybierającym się na obchód grunwaldzki do Krakowa, poleciła zebrać się razem pod Uniwersytetem i stamtąd razem małe to bractwo wyruszyło do pochodu.

Drobiazgi.

Pochód cały odbył się w największym porządku — jeden z gości rosyjskich wyraził się o nim, że jest to dowód wysokiej kultury polskiej, iż nie było żadnych zaburzeń, że po drodze nie widziało się ani jednego człowieka pijanego, że nie było widać nigdzie policji.

Nie uchroniono się natomiast od szpiegów. Zaraz rano na Błoniach stwierdzono, że kręci ich się kilku. Jeden taki pan, znany z twarzy Królewiakom, aby łatwiej się wszędzie przedostać, przypiął sobie napis »Warszawa« i odznakę tutejszego »Sokoła«. To go zdradziło. Tak przybrany wmieszał się w grupę Królewiaków, wypytując, ilu jest Sokołów z Warszawy. Odpowiedziano mu: »to dziwne, że pan Warszawiak nie wie, iż w Warszawie niema wcale Sokoła!«... Poszedł, jak niepyszny.

Pochód dość często przystawał po drodze, gdy pewna jaka część nie mogła nadążyć — wtedy zbliżały się dzieci krakowskie i wynosiły z domów dzbanki z wodą, rozdzielając ją między spragnione zastępy. Ten piękny, samorzutny objaw zasługuje na pełne uznanie.

Pod Wawelem, gdy pochód schodził już z góry, rozdawał jeden z członków Komitetu między lud broszury pamiątkowe. W mig rozchwytano kilka ich tysięcy.

Kardynał Puzyna z obawy przed „owacją“ schronił się na cały czas dni grunwaldzkich do Kamedułów na Bielany, a pałac swój kazał iluminować.

Konserwa galicyjska w myśl zapowiedzi oficjalnie udziału w pochodzie nie brała — tylko w grupie poselskiej zauważyliśmy księcia Czartoryskiego Witolda.

Popołudniu na boisku rozeszła się wieść, że we wschodniej Galicji wybuchły rozruchy. Mianowicie Rusini, korzystając z masowego wyjazdu Polaków do Krakowa, mieli urządzić napady. Jeden ze starostów z tamtych stron, bawiący w Krakowie, został telegraficznie zawezwany do powrotu. Do ostatniej chwili nie mamy jeszcze urzędowego potwierdzenia tej wersji, notujemy ją więc z obowiązku dziennikarskiego jako pogłoskę, która mogła się także wylądz w chorobliwych mózgach naszych szowinistów.

Manifestacja sokoła.

Po skończonym pochodzie udał się cały zastęp Sokołów, biorących udział w Zlocie, z Wawelu przez ul. Straszewskiego na boisko na Błoniach. Na ogromnym trawniku uszykowały się nieprzeliczone zastępy umundurowanych Sokołów. Przed trybuną dla orkiestry umieszczono wszystkie sztandary gniazd prowincjonalnych, przybyłych na Zlot. W środku boiska stanęła drużyna krakowskiego „Sokoła“ z prezesem p. Turskim na czele.

Pierwszy przemówił prezes Związku p. Fischer, który podniósł, że w dwudziestą piątą rocznicę założenia krakowskiego „Sokoła“ odbywa się Zlot, około urządzenia którego krakowskie gniazdo tak wiele poniosło trudów. Za pracę podjętą około przyjęcia gości i urządzenia popisów należy się krakowskiemu „Sokołowi“ serdeczne podziękowanie. Potężny okrzyk tysiąca piersi na cześć „Sokoła“ krakowskiego rozległ się po mowie p. Fischera.

Prezes „Sokoła“ krakowskiego p. Turski podziękował wszystkim, którzy wzięli udział w Zlocie.

Muzyki.

Razem wszystkich było ich 16, przeplatające poszczególne grupy. Otwierała pochód chłopska muzyka z Łuczanowic w krakowskich strojach. Potem szła orkiestra sokola prowadząca deputację

MLECZARNIA E. Dobrzyńskiej
na plantach obok Biskupiego Pałacu OTWARTA.

Sokołów chorwackich (30), czeskich (25) i polskich z Ameryki — dalej 2 muzyki z Królestwa — z Nowego Sącza, z Głogowa, włościańska z Odrzykonia, salinarna z Wieliczki, studencka, muzyka młodzieży wiejskiej z Komarna, sokola amatorska ze Lwowa (gniazdo IV na Łyczakowie), kolejowa ze Stryja i Stanisławowa, orkiestra uczniów zakładu Lubomirskich, włościańska z Modlnicy, wreszcie »Harmonia« krakowska.

Ćwiczenia sokole.

Jednym z wybitnych punktów programu uroczystości grunwaldzkich był Zlot sokoli. Zbiegła się ich moc wielka, aby z jednej strony uczcić pamiętną rocznicę, a z drugiej dać wyraz swej sile i sprawności. A obok naszych przybyły liczne zastępy z Królestwa Polskiego, z Poznańskiego, z Berlina, z Westfalji i aż z Ameryki. Licznie także reprezentowane były gniazda »Sokoła włościańskiego«.

Ćwiczenia odbywały się przez dwa dni: sobotę i niedzielę. Ulewny sobotni deszcz przestał padać przed samem rozpoczęciem ćwiczeń; to też mogły się one odbywać bez większych przeszkód, chociaż rozmokły grunt utrudniał nieco sytuację.

Olbrzymi plac ćwiczeń zamknęły kwadratowo cztery trybuny, mogące pomieścić około 40 tysięcy ludzi.

Frontowa trybuna zakończona dwoma wieżycami w stylu zakopańskim mieściła w środkowej swej części orkiestrę sokolą, złożoną z 86 członków. Nad przeciwległą trybuną umieszczono pomost, z którego dawał rozkazy i kierował ćwiczeniami druh Ruciński. Pod trybunami mieściły się szatnie, liczne bufety, cukiernie, mleczarnie. Były tam również trzy specjalne ubikacje dla lekarzy, poza trybunami stały wozy Pogotowia ratunkowego.

Na trybuny prowadziły liczne wchody, tak że nie trzeba się było tłoczyć.

Na plac przeprowadzono rury wodociągowe, które znów rozprowadzono do każdej ubikacji. Wskutek tego zapobieżono ewentualnemu brakowi wody, co przy skwarnych n. p. dniach, dałoby się tylotysięcznej rzeszy we znaki. Wogóle podkreślić trzeba to, iż Komitet sokoli, zajmujący się urządzeniem boiska i budowli, wywiązał się zadania nadzwyczaj dobrze, za co należy mu się pełne uznanie. (Szczegółowe sprawozdanie z ćwiczeń damy w następnym numerze).

Uczta dziennikarska.

Zakończeniem wszystkich uroczystości grunwaldzkich, była uczta wydana przez Komitet dziennikarski w Krakowie w salach hotelu saskiego. Wzięli w niej udział prócz dziennikarstwa krakowskiego przedstawiciele prasy polskiej ze Lwowa, z zaborów: rosyjskiego, pruskiego tudzież z Ameryki, literaci z wszystkich ziem polskich, dalej dziennikarze francuscy i angielscy, goście rosyjscy, słowieńscy i czescy; kilku posłów do sejmu galicyjskiego i do Rady państwa: członkowie sejmu prusniego i reichstagu, tudzież posłowie do Dumy rosyjskiej; nadto wiele innych zaproszonych gości. Wśród wieczerzy przybyli również powitani serdecznie państwo Paderewscy. Szereg toastów rozpoczął prezes Komitetu dziennikarskiego p. Konopiński, ktoby powitał prasę polską i reprezentantów prasy zagranicznej. Toastowali nadto: red. Beaupré; Żukowski, poseł do Dumy; pos. Jaworski, Libicki z Warszawy, Dmowski, Srokowski, Rydel, Rawita-Gawroński, Olszanowska z Petersburga, Stwiertnia, Zdziechowski, miss Backerville, Briancanow (Rosjanin), członek rosyjskiej Rady państwa, Korwin-Mileski, Rodiczew (Rosjanin), Sadzewicz, Francuzi: Casini, Murin, Święcicki, Vandraczek (Czechy), poseł Korfanty, Battaglja, Balicki, Skelle (Słowieniec), Sieroszewski, Okołowicz, red. »Dziennika Kijowskiego«, Bartoszewicz, red. Fryling, Włodz. Tetmajer i p. Klaniewska. Uczta przeciągnęła się do godz. 2 po północy.

Hołd Paderewskiemu.

Krakowska Rada miejska zebrała się w sobotę na uroczyste posiedzenie, by złożyć hołd Ignacemu Paderewskiemu.

O god. 12 przybyli państwo Paderewscy do sali witani długimi i rzęsistymi oklaskami a prowadzeni przez prezydenta dra Lea i wiceprezydenta dra Szarskiego. Prezydent Leo wygłosił przemowę, w której podziękował p. Paderewskiemu raz jeszcze za dar tak królewski. Mowca zakończył temi słowy:

Prawa, któremi się rządzimy tj. statut nasz, nie pozwala nam nadać Ci najwyższej godności, jaką miasto rozporządza, tj. obywatelstwo honorowe. Chcieliśmy to z głębi serca uczynić, aby ci choć w drobnym zakresie złożyć małą ofiarę i mały dowód wdzięczności. Nie mogąc tego uczynić, prosimy Cię, abyś przyjął obywatelstwo honorowe wśród serc naszych i obywatelstwa naszego.

Wzruszony do głębi zabrał głos p. Paderewski i temi odpowiedział słowy:

„Głęboko jestem wdzięczny za waszą wielką dobroć dla mnie, która przenosi moje zasługi i ofiarę, którą jako wierny syn złożyłem. Będzie ona miała pewną doniosłość i znaczenie, o czem nie wątpię. Alež czy należy za czyn, który spełniłem, a który jest sam wielką nagrodą i istotnem szczęściem, dawać taką nagrodę.

Dla wielu braci naszych, rozsianych po zakątkach świata, obywatelstwo tego miasta jest niedoścignionem marzeniem, a wyście mi to ofiarowali. Przyjmuję dobrą chęć za rzecz dokonaną. Przyjmuję te piękne, serdeczne słowa z głęboką wdzięcznością, bo one za wszystkie starczą godności, zaszczyty i dostojeństwa.

Przyjmuję je nie z żądzy zaszczytów i godności, lecz w nadziei, że ten wielki dowód Waszej łaski będzie podnietą i zachętą dla innych do czynów ofiarnych w miarę sił.

Następnie prezydent przedstawił państwu Paderewskim radców miejskich.

*

Drugi hołd złożyło Paderewskiemu Tow. Strzeleckie. Państwo Paderewscy przybyli do gmachu Tow. strzeleckiego około godziny 9 wieczór; wprowadził ich na salę król kurkowy dr Guńkiewicz. Goście podpisali akt pamiątkowy, opatrzony podobiznami strzelców. Na pierwszem miejscu podpisał się Paderewski.

Po przemowie prezesa Tow. strzeleckiego dra Staniszewskiego, który wezwał braci strzelców, by Paderewskiego uczcić »trafarzem« i »kozernikiem«, król kurkowy dr Guńkiewicz złożył Paderewskiemu na piersi srebrnego kura i włożył mu na głowę wieniec laurowy. Następnie Wacław Gąsiorowski wręczył mu dyplom członka honorowego Tow. literatów polskich w Paryżu. Zabrał głos Paderewski i w wymownych słowach zaznaczył, że naród polski, chociaż politycznie wykreślony z kart dziejów świata, to przecież nie zginie. Mowę swą zakończył takim zwrotem:

»Komu żywiej nie zabiło serce podczas dzisiejszych ćwiczeń sokolich, w tym nie płynie krew polska, ale kto uczuł drgnienie serca w tym momencie, ten uwierzy w pomyślną dolę narodu w przyszłość. Za tę pomyślną przyszłość wychyla mowca toast z wiarą w jego urzeczywistnienie«.

Rozpoczął się szereg toastów, które wygłosili: Hipolit Korwin Mileski, Dmowski, poseł do Dumy Rodiczew, Doboszyński, poseł czeski Hruban, Battaglja, poseł do Dumy Parczewski, poseł śląski Korfanty, red. »Gil Blasa« Nonssane (Francuz), poseł Roszkowski, b. poseł Lednicki, delegat węgierski Nagy, prezydent m. Lwowa Ciuchciński, poseł do Dumy Zawisza, delegat słowieński Holjac, burmistrz Zagrzebia Tavczar, poseł Wójcik, ks. Drohojowski i inni. Szereg toastów zakończył ks. kanonik Wądolny toastem »kochajmy się«.

Manifest czeski.

Z okazji 500-letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, czeska Rada narodowa ogłosiła we wszystkich dziennikach czeskich, manifest następujący:

Ludu czeski!

Dziś upływa pół tysiąca lat od dnia, w którym bratnia Polska odniosła zwycięstwo pod Grunwaldem nad odwiecznym swym wrogiem, ówczesnym zakonem niemieckich rycerzy.

Fakt niesłychanej doniosłości historycznej dla Polski i dla całej Słowiańszczyzny. Państwo niemieckich rycerzy, dziś należące już do przeszłości, było wtedy silną wojskową potęgą, która pod pozorem szerzenia chrześcijaństwa stała się okrutnym biczem podbitych i sąsiednich narodów słowiańskich, zagrażając im swą bezwzględną chciwością zdobyczy i wyzysku. Dopiero dziś po długim przeciągu pięciu wieków, których straszną historję znamy, możemy zdać sobie sprawę, jakie to niebezpieczeństwo groziło tym ludziom w czasie, gdy królewska korona polska rozpoczęła tę walkę na śmierć i życie z najniebezpieczniejszym nieprzyjacielem.

Z dumą wspominamy o tem, iż na polu między Grunwaldem a Tannenbergiem w tej dziejowej okazji dnia 15 lipca 1410 r. u boku Polaków stanęli wiernie obok Litwinów również Rusinów i Czesi, że był tam nasz czeski bohater Jan Žižka z Trocnowa, na czele wspomagającego hufca czeskiego.

Jak radośne echo wywołało Grunwaldzkie zwycięstwo w czeskim narodzie, dowodzi gorący list rektora praskiego, czeskiego uniwersytetu mistrza Jana Husa do króla Władysława Jagiełły, jeden z wzruszających objawów wyraźnie budzącego się poczucia słowiańskiego.

Wiele się zmieniło do tego czasu w życiu uczestniczących w tem zwycięstwie narodów. Zakonu krzyżackiego, jako przedstawiciela silnego państwa wojskowego, już niema...

Jednakże przeciwsłowiańska idea Marienburga przetrwała wieki, a pomsta za Grunwald widzi spełnienie swych marzeń... Ciężkie czasy przyszły na Polskę i Czechy.

Nauka, wypływająca z historji minionych 500 lat jest tak dla narodu czeskiego, jak i całej Słowiańszczyzny wielka. Zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że narody słowiańskie muszą się wzajemnie popierać z całą świadomością wspólnego słowiańskiego pochodzenia, interesów i niebezpieczeństwa, że możemy ufać tylko własnym naszym siłom i dobremu geniuszowi macierzy Sławji, tak w interesie poszczególnych narodów jak i postępu kultury wogóle.

Bratni naród polski sławi w obecnych dniach pamięć wiekopomnego zwycięstwa słowiańskiego pod Grunwaldem, a do obchodu tego przyłącza się zaprawdę z całego serca cały naród czeski, świadomy epokowego znaczenia tego wypadku dla całego potomstwa braci Lecha i Czecha.

Przy sposobności uczczenia pamięci tego wielkiego zdarzenia historycznego, wzywamy cały naród czeski, aby czerpiąc przykłady z bogatej historji narodu czeskiego i całej Słowiańszczyzny, zgodnie i mężnie zjednoczył się na wspólną obronę drogiej Ojczyzny w tej ciężkiej chwili, gdy ze wszystkich stron grożą niebezpieczeństwa narodowości czeskiej i należnym jej prawom, za przykładem sławnych przodków a na większą jej chwałę.

W łączności siła!

Poseł dr *Podlipny*,
prezes Czeskiej Rady Narodowej.

Zjazdy i wiece

Krajowy zjazd Stow. „Gwiazda"

W sobotę dnia 16 bm. o godzinie 4 po południu rozpoczęły się w lokalu krakowskiego Stow. „Gwiazda" obrady wszystkich „Gwiazd" z całego kraju w sprawie założenia centralnego Związku „Gwiazd" galicyjskich, który łączyłby filje poszczególne Towarzystwa, rozrzucone po miastach Galicji. Na zjazd przybyli posłowie Stwiertnia i ks. Kopyciński i delegaci z 21 miast Galicji w łącznej liczbie 192 osób. Członkowie Zjazdu rano wzięli gremjalny udział w uroczystościach grunwaldzkich, po południu zaś rozpoczęły się obrady, które zagaił p. Bujas prezes krakowskie-

Zupełna wyprzedaż poniżej cen własnego kosztu Ostatnie 14 dni!

z powodu burzenia domu przy ulicy Grodzkiej 58

sprzedane zostaną u

Emila Goldwassera w Krakowie



Zegarki
Zegary pendułowe
Budziki

Pierścionki
Łańcuszki
Kolczyki



Papierośnice, broszki, branzoletki, wszelkie wyroby złote i srebrne — oraz wyroby z chińskiego srebra.

go Towarzystwa, powitał gości i wyraził nadzieję, że mający powstać nowy centralny Związek wiele przyniesie Towarzystwu korzyści. Imieniem przybyłych p. Gürsching.

Po wybraniu prezesem zebrania posła Stwiertni wygłosił referat wiceprezes „Gwiazdy" ze Lwowa p. Lech, omawiając sprawę zawiązania Związku. Referent przedłożył następnie statut tej centralnej organizacji. Związek nosić będzie nazwę „Związek „Gwiazd" polskich w państwie austrjackiem", a siedzibą jego będzie Lwów. Celem jego będzie utrzymanie jedholitego kierunku narodowego i społecznego w zjednoczonych stowarzyszeniach, wspomaganie się wzajemne w kształceniu umysłu i uszlachetnianiu serca, obro..a interesów stanu rękodzielniczego i przemysłowego, wzajemna pomoc materjalna i moralna. Referent odczytał statut i omówił szczegółowo środki, jakimi stowarzyszenie zdążać ma do tego celu.

W dyskusji nad statutem brali udział dr Nieć, ks. Kopyciński, p. Bujas, dr Jurkiewicz i w. i. Po dyskusji przyjęto w całości statut, przedłożony przez referenta i wybrano prowizoryczny zarząd, który ma się zająć zatwierdzeniem tegoż przez namiestnictwo i zwołać ma następnie Zjazd celem wyboru stałego zarządu i wprowadzenia centralnej tej organizacji w życie.

W skład prowizorycznego zarządu wybrani zostali pp.: poseł Stwiertnia, prezesi Bujas i Lech, p. Gürsching, Benrad Iwasko, Kiełbasiewicz, red. Korosteński, Pawłowski, Le Bouton, Szybowic i Stupnicki.

O godzinie 10 odbyła się wtpólna uczta.

Grunwaldzki wiec kobiet

odbył się wczoraj 17 bm. w sali Rady Miejskiej o godz. 2 i pół popołudniu. Choć zainteresowanie wiecem było wielkie, jednak pochód, który się wczoraj w tym właśnie czasie odbywał — sprawił, że liczba uczestników wiecu była b. niewielka. Poza szczupłą garstką inteligencji przybyły tylko uczennice ze szkoły w Kruszynku i kilkadziesiąt włościanek i włościan. Wiec zagaiła p. Zaleska, poczem wybrano prezydjum w skład którego weszły: p. M. Bersonowa, przew. Tow. Równoupr. kob. we Lwowie, p. Zaleska i włościanka z Królestwa p. M. Bieniakówna; na sekretarkę powołano p. G. Brzezińską. Na wstępie odczytano depeszę od Marji Konopnickiej, następującej treści: „Tam gdzie kobiety obywatelki radzą o potrzebach Narodu, rozpala się jasna zorza jego odrodzenia! Gorąco pozdrawiając Grunwaldzki wiec kobiet, życzę mu najpomyślniejszych wyników«. P. Nussbaumowa przeczytała następnie referat p. Dulębianki, która pielęgnując bardzo niebezpiecznie chorą Marję Konopnicką osobiście na wiec przybyć nie mogła. Z kolei nastąpił ciekawy referat dr Z. Daszyńskiej-Golińskiej na temat: »Przyszły Grunwald«.

Po p. Golińskiej przemawiała włościanka p. Marja Bieniakówna powitana burzliwymi oklaskami. Treściwy i pełen młodzieńczego zapału referat, zakończyła p. B. wyrazami pełnemi nadziei, że w Polsce wtedy tylko lepsza przyszłość zaświta, kiedy wszystkie stany zdobędą równouprawnienie i kiedy kobiety-włościanki staną do pracy społecznej obok mężczyzn-włościan. Po przemowie p. B. zwróciła się do obecnych p. Zaleska z propozycją, aby zebrali między sobą drobną ofiarę, na ratunek bytu zagrożonej szkoły dla włościanek w Kruszynku, która tak dzielne jak Bieniakówna wydaje pracownice społeczne. Wniosek przyjęto chętnie i zebrano na ten cel kilkadziesiąt koron. P. Kosmowska oświadczyła jednak, że obecnie szkoła w Kruszynku ma już byt na lat kilka zapewniony, żeby więc zebraną kwotę obrócić na dar grunwaldzki. P. Bujwidowa wówczas zaproponowała, aby pieniądze owe przeznaczyć może na założenie szkoły gospodarczej dla kobiet w Galicji, co z uznaniem poparli obecni i propozycję p. B. przyjęto jednogłośnie. Po świetnym referacie p. Bujwidowej p. t. „Tworząc przyszłość, uczcijmy przeszłość", przemawiała jeszcze delegatka studentek krakowskich i lwowskich p. Rupertowa, żądając otwarcia wszystkich wyższych uczelni tudzież szkół średnich dla kobiet. Zabierała wreszcie głos p. Putiatycka, prosząc o urządzanie uświadamiających wieców kobiecych na prowincji, poczem uchwalono rezolucję następującej treści:

Zgromadzeni na grunwaldzkim wiecu kobiecym w dniu 17 lipca 1910 r. uznają, że tylko wolna i świadoma jednostka może prawdziwie pożyteczne pracować dla dobra Ojczyzny i dlatego w imię tegoż dobra domagają się zniesienia wszelkich ograniczeń, jakie dzisiejszego człowieka a zwłaszcza kobietę dzisiejszą, krępują na drodze do zdobycia wiedzy samoistnego bytu i pełni praw obywatelskich — poczem przewodnicząca zakończyła obrady wiecu.

Wiec piekarzy.

Onegdaj o godzinie 3 po poł. rozpoczęły się w Izbie rękodzielniczej obrady piekarzy, na które, jak już w poprzednim numerze wspomnieliśmy, przybyli oprócz polskich delegatów, także delegaci z Czech, Moraw i Niemiec. Przewodniczącym wiecu obrano p. Leona Bałuka, starszego cechu krakowskich piekarzy, który zagaił zebranie, witając w uroczystych słowach przybyłych delegatów.

Po zagajeniu delegat Ligi pomocy przemysłowej p. Stanisław Krzaczyński wygłosił inauguracyjny referat w sprawie podniesienia przemysłu piekarskiego i zaprowadzenia w piekarniach urządzeń maszynowych. Referent wskazał na dotkl wą konkurencję dla galicyjskiego przemysłu piekarskiego fabryk morawskich, które, zaopatrzone w najnowsze systemy maszyn, uzdolnione są do wyrabiania chleba taniej, szybciej i na większą skalę, niż galicyjskie. Zaprowadzenie urządzenia maszynowego opłaca się wydatnie nawet w małych piekarniach, posiadających dwóch lub trzech czeladników. Zapewniają one właścicielowi nie tylko tańszą produkcję, zastępując siłę ludzką, coraz droższą, lecz także dają gwarancję większej czystości w produkcji. Referent poleca niedawno zawiązaną we Lwowie spółkę maszynową, która sprzedaje maszyny na bardzo dogodnych warunkach. W większych piekarniach urządzenie maszynowe szczególnych przysparza korzyści, mogą w nich być zaprowadzone osobne maszyny do mieszania ciasta, do krajania, ważenia, podawania do pieca, a nawet do wyrobu poszczególnych gatunków pieczywa, jak np. do wyrobu bułek wiedeńskich itd. Tylko przez szybkie powszechne zaprowadzenie urządzeń maszynowych można skutecznie przeciwdziałać coraz dotkliwszej konkurencji obcego chleba morawskiego.

Podjęte dziś o godzinie 9 rano na nowo obrady zagaił wiceprezydent Szarski, poczem wywiązała się obszerna dyskusja na temat założenia krajowego związku piekarzy. Instruktor przem. Witold Ostrowski uzasadniał konieczność założenia dwóch związków piekarskich: w Krakowie i we Lwowie, w których mieściłyby się wszystkie stowarzyszenia piekarzy galicyjskich. Wniosek ten jednomyślnie uchwalono i przystąpiono do do rozpraw nad statutem związku.

W dalszym ciągu będą się toczyły obrady nad projektem ustawy przem. posła Muchicza, nad środkami podniesienia stanu piekarskiego i nad ułatwieniem kredytu dla piekarzy.

Zjazd Ochotniczych Straży pożarnych.

W sobotę o godz. 8 rano w krakowskiej strażnicy pożarnej z okazji uroczystości grunwaldzkiej, odbył się wiec Straży ochotniczych pożarnych przybyłych z całego kraju. Na wiecu reprezentowanych było 26 Towarzystw strażackich miejskich i wiejskich.

Obrady zagaił zastępca naczelnika kraj. Związku ochotniczej Straży pożarnej. Po powitaniu przybyłych i zaznaczeniu, że strażactwo w obchodzie grunwaldzkim tak samo jak i w innych obchodach narodowych wzięło liczny udział, mowca wskazał dalszą potrzebę tworzenia straży ochotniczych przynoszących krajowi prawdziwy pożytek w razie niebezpieczeństwa pożarów wyrządzających miljonowe szkody naszym miastom i wsiom. Wiec postanowił zachęcać straże pożarne do jak najżywszego go udziału w składkach na dar narodowy grunwaldzki. Odczytano serdeczne powitalne pismo Zjednoczenia Straży pożarnych, poezem dr Cwiklicer, burmistrz Dobromila i prezes tamtejszej Straży ochotniczej zachęcił delegatów, aby wzięli jak najliczniejszy udział w Zjeździe strażackim w Lublanie. Ponieważ dr Ćwiklicer kończy 45 rok dzielnej służby strażackiej, przeto p. Nowotny podniósł z uznaniem jego zasługi na polu strażactwa.

Zarządzona na dar grunwaldzki składka przyniosła kwotę 60 kor. Po naradach odbyły się bardzo zajmujące ćwiczenia strażackie, poczem p. Nowotny przy udziale 2 plutonów krakowskiej Straży przeprowadził pouczające próby nowej parowej sikawki zakupionej przez gminę krakowską kosztem 18000 kor.; podczas ćwiczeń udzielali fachowej instrukcji, sekretarz krajowego Związku strażackiego p. Szczerbowski ze Lwowa, oraz brandmistrze miejsk. Straży pożarn. Zwiedzeniem Strażnicy, następnie Wawelu zakończył się przedpołudniowy Zjazd strażacki.

Z Borysławia.

Agitacja za 8-godzinnym czasem pracy prowadzona jest gorączkowo, wyłącznie ze strony Polskiej Partji Socjalnodemokratycznej. Każdej niedzieli po południu odbywają się zgromadzenia pod gołem niebem na ktorych przemawiają posłowie socjalistyczni Wittyk, Moraczewski, Diamand i inni mowcy z tegoż obozu. Ludowcy dotychczas głosu na publicznych tych zgromadzeniach niezabierali, chociaż 8-godzinnym czasem pracy również żywo się zajmują.

Po licznych dyskusjach i naradach w swoim własnym lokalu i na swoich własnych zgromadzeniach sprawę tę z różnych stron rozpatrują.

W niedzielę, dnia 10 lipca, wybrano nowy Wydział Komitetu miejscowego ludowców. Na tymże samem zebraniu uchwalono oświadczyć się za 8-godzinnym czasem pracy, wstrzymano się na razie z innemi uchwałami dotyczącemi tej sprawy a to z przyczyny, że chcą w tej sprawie iść równolegle z swoim prezesem Stapińskim i nic ponadto na razie nie robić, tylko stanąć na tym stanowisku, na jakim stanął poseł Stapiński w obradach komisji parlamentarnej.

Prezes Stapiński oświadczył się tamże za 8-godzinnym czasem pracy i my więc toż samo stanowisko zajęli. W tej rzeczy zgadzamy się z Polską Partją socjalno-demokratyczną. Resztą uchwał co do taktyki i sposobu przeprowadzenia w życie tego 8-godzinnego czasu pracy odkładają ludowcy aż do porozumienia się swoim naczelnikiem Stapińskim, którego nowy Wydział zaprasza na dzień 24 lipca do Borysławia. (Poseł Stapiński bawi za granicą na wypoczynku. — *Red.*).

Nieodrzeczy będzie, gdy z obowiązku korespondenta dodam, że przedsiębiorstwa naftowe w zamian za zrzeczenie się 8-godzinnego czasu pracy dają robotnikom 10% podwyżkę obecnych płac z tem, że płace pomocników tak szybowych jak i kowalskich będzie wynosić najmniej 4 korony za dotychczasową szychtę.

Dalej zobowiązuje się popierać robotnicze biuro w wyszukiwaniu pracy, znajdujące się już przy Kółku rolniczym w Tustanowicach, a to w ten sposób, ze obowiązują się nieprzyjmować robotników inną drogą tylko przez to biuro pracy.

Biuro to ma na celu oszczędzić robotnikom wędrówki do firm, połączonej z utratą czasu a często upokorzeniem. Dalej chce biuro to swoją działalnością wyrugować bardzo dotkliwie nieraz a silnie wkorzeniony szczególniej w niemiecko-żydowskich firmach zwyczaj, że robotnicy muszą się bardzo wysoko opłacać, by zostali przyjęci do roboty. Wiertacze dla otrzymania miejsca nieraz płacą 100—200 koron wpływowym faktorom, którzy są równocześnie funkcjonarjuszami kopalni.

W dalszym ciągu pracodawcy chcą dać wszystkim robotnikom mieszkania z opałem, światłem i wodą w pobliżu, albo wynagrodzenie za mieszkania; tak wiertaczom i kowalom 30 koron, pomocnikom szybowym i kowalskim 20 koron, trzeciakom i innym stałym robotnikom 12 koron miesięcznie.

Wreszcie pracodawcy dają 40 tysięcy i więcej w razie potrzeby na dom ludowy, któryby mieścił w sobie Kółko rolnicze wraz z biurem pracy, gospodą, sklep spożywczy i salę na odczyty i zabawy

Ze względu, że w komisji gospodarczej parlamentu wniosek rządowy o wprowadzenie 8 godzinnego czasu pracy został 19 głosami odrzucony przeciw 11-tu głosom (socjaliści głoszą, że wniosek został przyjęty), więc nieodrzeczy będzie gdy robotnicy w Borysławiu propozycje przedsiębiorców naftowych gruntownie rozważą zanim postanowią co dalej należy czynić. Dotyczy to szczególniej robotników-włościan, którzy idą szukać pracy i pracują dla innych potrzeb jak robotnicy z warsztatów. Robotnicy-włościanie pracują przedewszystkiem, aby jak najwięcej zarobić tymczasem, sprawa 8 godzinnego czasu musi być wielkim nakładem pracy i energji dopiero wywalczona co ze


Płyty zonofonowe od K. 2·50.

Pierwszy krajowy, hurtowy i częściowy SKŁAD GRAMOFONÓW

Józefa Wekslera

Lwów, Sykstuska 2, Telefon 2033/II. — Kraków, Grodzka 71, obok Wawelu Telefon 641.

656 1—5

Przeróbki lub zamiana Pathéfonów na Gramofony, oraz

Odznaczony na wystawie jubileuszowej najwyższem odznaczeniem Grand Prix 1908. Jeneralne zastępstwo Akc. Gramofonów z marką „Pieszczący Aniołek". Poleca swoje stanowcze bez szmeru grające gramofony, uznane przez pierwszorzędnych znawców za najlepsze i najtrwalsze. Korzystna wymiana płyt. Części składowe i warsztaty reperaczyjne na miejscu.

Gramofon koncertowy z 10 płytami 60 koron.

Cenniki darmo i opłatnie 20.000 płyt na składzie.

Wybór Pathéfonów i płyt.

Marka ochronna „GRAMOFON"

Płyty z aniołkiem po 4 kor.

względu na odrzucenie projektu rządowego nie będzie łatwą do uzyskania rzeczą. Wiadomo, że każda walka wymaga ofiar i bez nich nie mogłoby się obejść a bardzo jeszcze jest wątpliwe czy zwycięstwo byłoby po stronie robotników. Przypuśćmy jednak, że po walce, któraby nie jednego silnie majątkowo nadwyrężyła, innym dałaby się na zdrowiu odczuć, zdobyty zostałby 8 godzinny czas pracy, to robotnicy-włościanie muszą być pewni, że walka zupełnie nie zostałaby ukończoną, bo jeszcze sroższa i gwałtowniejsza dopiero nastąpiłaby, bo walka o płacę. Trudno wierzyć żeby pracodawcy tak dobrowolnie zgodzili się płacić za 8 godzinny czas pracy jak za obecną szychtę, tylko pod bardzo wielkim przymusem mogliby ustąpić, a rzecz jest bardzo niepewna czy robotnicy wywyczerpani walką poprzednią mieliby dość sił, aby walkę dalej prowadzić. Raczej należy napewno przypuścić, że osłabieni i ze znacznie niższą płacą po wprowadzeniu 8 godzinnego czasu pracy dopieroby byli niezdolni podjąć jakąkolwiek walkę na nowo. Wtedy pracodawcy odbiliby sobie wszystko coby stracili podczas pierwszej walki. Robotnicy zostaliby zdani na łaskę i niełaskę pracodawców, a ciby zpewnością już wiedzieli jak wyzyskać korzystne położenie aby zrobić z ustawy 8 godzinnej pracy tylko papier nie do użytku.

Trzeba nadto zważyć, że zbliża się czas, w którym Tustanowice upadają i być może a to najprawdopodobniejsze, że zaczną wiercić za ropą w całej Galicji. Niebędzie więc miejsca takiego aby byli robotnicy w wielkiej liczbie i mieli przez to siłę ze sobą, ale będąc rozbici tak jak kopalnie będą rozbite, będą musieli przez to, będąc w małej liczbie robić tak jak zechce właściciel kopalni.

A wtedy cała ustawa będzie tylko na papierze a za zapłatę dobrą, będą tak samo robili, jak robią dotychczas — obojętne to, czy to się będzie nazywać 12 godzin czy półtorej szychty tj. osiem i pół godzin.

Jeżeli tak ma być, a już dzisiaj sami robotnicy mówią, że tak będzie, to pocóż walka straty i nieszczęścia, gdy to wszystko nic w pracy kopalnianej nie zmieni. I czyż nielepiej skorzystać z czasu i polepszyć sobie płacę i życie, jak iść na ryzykowną walkę z której korzyść odniosą tylko ci robotnicy, którzy nic na własność nie mają. Nie mają ani gospodarstwa z którego trzeba opłacać wysoki podatek, niemają pragnienia dokupić ziemi, by zostać zamożnym gospodarzem i nie mają w ogóle tych życzeń jakie ma robotnik — włościanin.

I patrzcie na samych pracodawców, jak oni praktycznie myślą, pomimo że obecne położenie i pewność zwycięstwa jest większą po ich stronie jak po stronie robotników. Dlaczego oni już dziś ustępują i dobrowolnie dają polepszenie robotnikom, a to dlatego, że nie chcą walki, bo obawiają się i dla siebie pewnych i wielkich strat i to otwarcie przyznają; więc wolą coś ustąpić i gotowi są do porozumienia.

Więc zastanowić się, zanim poweźmie się stanowcze postanowienie, dokładnie obliczyć wszystko przeciw i za, i co przeważy? Jeżeli wypadnie przeciw, to walkę rozpoczynać, jeżeli wypadnie za, zawrzeć ugodę.

Szper.

Ze stosunków w sądzie.

Nowy Targ, 14 lipca.

W jednej z poprzednich notatek donieśliśmy o strasznych stosunkach panujących w tutejszym sądzie. Stosunki te przybierają coraz to nieznośniejszy charakter i miarka zaczyna się przelewać. Jak donieśliśmy swego czasu to tutejszy oficjał kancel. prowadzący oddział hipoteczny zachorował na tle przepracowania, gdyż od kilku lat przychodził do biura o 6 rano a wychodził o 11 w nocy. Praca ta straszna do tego w warunkach tak niehygienicznych jakie panują w tut. sądzie zrobiła swoje. Człowiek cieszący się niegdyś kwitnącem zdrowiem dostał oto galopujących suchot, gruźlica przegryzła mu jelita, krtań i język i człowiek ten dogorywa obecnie u rodziny w Bańskiej.

Oto doczekał się biedak nagrody, za „gorliwą i pełną poświęcenia pracę".

Radca sądowy Moczydłowski bawi na urlopie od kilku miesięcy, a władzy przełożonej ani na myśl nie przyjdzie przysłać zastępcę. Toteż skutki są fatalne — setki spraw zalegają i nie ma ich kto załatwić, bo każdy z referentów ma swojej roboty po uszy. Odnośnemi liczbami jesteśmy gotowi udowodnić, że zalegają w oddziale spadkowym sprawy od kilku a nawet kilkunastu lat.

Sędziemu Błahocińskiemu zachorowała a potem umarła żona, wskutek czego był przeszkodzony w urzędowaniu a znowu władza przełożona nic nie zrobiła, aby ustanowić zastępcę. Proszony o wydanie zarządzenia p. radca Wierciak oświadczył, „przecież nie sędzia choruje, ale jego żona, czemuż on nie przychodzi?" Że ta biurokracja nawet najprymitywniejsze uczucia ludzkości gasi nawet w najporządniejszych zresztą ludziach.

Nie zarządził również p. Radca desinfekcji Oddziału hipotecznego w którym tyle lat pracował umierający obecnie na gruźlicę p. Zaliński, mimo, że jest ona konieczną wobec pracującego tamże personalu kancelaryjnego i wobec setek ludzi co dzień hipotekę odwiedzających. Ale co p. Radcę obchodzi gruźlica, co smród w sądzie, co brud, co grzyb. Usunięcie braków kosztuje pieniądze — a władze przełożone wołają „oszczędzać, oszczędzać" a kto robi przeciwnie może się broń Boże narazić!

Z życia krakowskiego.

Z sali koncertowej.

Korzystając z uroczystości grunwaldzkiej urządziło krakowskie Towarzystwo muzyczne koncert symfoniczny w sali Starego Teatru. Na program złożyły się przeważnie utwory znane już Krakowianom z poprzednich koncertów jak Elsnera: Uwertura do op. „Leszek Biały", Żeleńskiego „Tatry". Nowowiejskiego „Swaty polskie" i ustęp oratorjum „Quo vadis" („wyjście pretorjanów gwardji Nerona") na orkiestrę, Noskowskiego kantata „Nad utratą" na chór mięszany i orkiestrę. Powtórzenie tych rzeczy niewątpliwie gwoli licznych gości zgromadzonych w dniach grunwaldzkich w Krakowie, których też postacie przeważnie spostrzegliśmy na koncercie dowiodło widocznego postępu w ensemblu orkiestry grywającej stale na koncertach Towarzystwa muzycznego, która dziś pod umiejętną a niezwykle energiczną i pełną werwy batutą dyr. Nowowiejskiego umie w rytmice i wzajemnej akomodacji być bardzo karną, potężną w ustępach wymagających siły muzycznej, pełną i okrągłą w brzmieniu, a ezulą na oddanie ustępów wymagających spokojnego liryzmu umiejętnego cieniowania.

Nową była kompozycja Nowowiejskiego „Kujawiak" do słów M. Konopnickiej na chór mięszany z orkiestrą. Rzecz napisana z młodzieńczą prawdziwie dziarskością, o prostej ale tem pełniej brzmiącej instrumentacji, o bardzo swojskiej melodji i rytmice sprawia wyjątkowo sympatyczne wrażenie; musiała też być powtórzoną na gorące żądanie słuchaczy, zwłaszcza, że wykonanie jej było niezwykle dobre, tak ładnie i zgodnie dźwięczącego chóru darmo nie słyszeliśmy w Towarzystwie muzycznem.

Pani Wawnikiewicz-Tatarczuchowa dopełniła programu odśpiewaniem pieśni polskich kompozytorów, jak zawsze bardzo inteligentnie, z smakiem i dystynkcją, których to zalet odtworzenie tych utworów przedewszystkiem wymagało.

Dr. A. J.

Z miasta.

Dla powstańców. Odnośnie do notatki umieszczonej pod powyższym tytułem w onegdajszej „Gazecie Powszechnej", otrzymujemy od prof. Pareńskiego następujące wyjaśnienie z prośbą o wydrukowanie:

„We wczorajszym numerze „Gazety Powszechnej" umieszczono niedokładną wzmiankę o „Przytulisku weteranów z 1863-4 r.", mogącą w wysokim stopniu zbałamucić publiczność.

W Krakowie bowiem istnieją dwa Towarzystwa zajmujące się opieką weteranów z 1863-4 r. Jednem jest Przytulisko, składające się z członków, z których nie wszyscy brali czynny udział w powstaniu. To Towarzystwo posiada własny budynek przy ulicy Biskupiej, w nim utrzymuje na mieszkaniu i wikcie weteranów, niezdolnych do pracy i niemających żadnego utrzymania.

Drugiem jest Towarzystwo składające się wyłącznie z członków, którzy brali czynny udział w powstaniu 1863-4 r., tj. Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z 1863-4 r., jedno na całą Galicję, a w Krakowie istniejące jako delegacja krakowska tego Towarzystwa.

To Towarzystwo ma na celu udzielanie zapomóg pieniężnych weteranom z 1863-4 r., nie mogących znaleźć pomieszczenia w Przytulisku, starcom, również do pracy niezdolnym, nędzarzom.

Oba utrzymują się z ofiarności publicznej, oba mają jeden i ten sam cel w odmienny tylko sposób wykonywany, oba są w nader smutnych stosunkach pieniężnych i oba zasługują bardzo, aby je na równi traktować i aby publiczność wiedziała, że są dwa Towarzystwa i aby przy udzielaniu łaskawych datków zechciała wyraźnie oznaczać, dla którego z tych dwóch Towarzystw swój datek przeznacza, to jest czy dla Przytuliska czy też dla Towarzystwa weteranów z 1863-4 r.

Do napisania tego objaśnienia byłem zniewolony obawą, aby wzmianka o „Przytulisku" w dniu onegdajszym umieszczona, nie naraziła Towarzystwa weteranów na nieobliczalne szkody, a nawet na zupełny upadek.

Prof. dr Pareński
Prezes delegacji krakowskiej Towarzystwa weteranów z r. 1863-4.

Teatr ludowy w Parku krakowskim dziś po południu o godz. 4 „Kościuszko pod Racławicami" ludowa sztuka historyczna, która grana jest ciągle przy wypprzedanej widowni. We wtorek powtórzony będzie „Kościuszko" wieczór o godzinie 8. We wtorek o g. 4 po południu „Gwiazda Syberji" sztuka osnuta na tle życia wygnańców sybirskich. We środę nie grana od tygodnia „Wiedeńska krew", która podobała się publiczności na ostatnich jej przedstawieniach. W budynku przy ul. Rajskiej dziś wieczór „Wóz Drzymały" i „Warszawianka". Obie te sztuki dane będą po raz ostatni w tym sezonie.

Broszura pedagogiczna. Emer. prof. Paweł Świderski wydał rozprawę p. t.: „W rocznicę Grunwaldzką". Treść: Odrodzenie narodowe — wzorowa szkoła w Zakopanem — nauka pracy ręcznej — nauka języków — państwowa idea polska — pojednanie narodowości. Motto: Głupia Polska bez Poznania a niedołężna bez Wilna i Kijowa tj. bez wolności i karności. Taki pogląd pochwala Kulisz w „Kraszance" twierdząc, że to jest pierwszym jasnym promieniem na zachmurzonym horyzoncie polsko ruskich swarów. Egz. 20 hal., pośrednikom 20 proc. Zamówienia przyjmuje autor w Sanoku. Rybna 190.

TĘCZA KRAKÓW św. Sebastjana 11. poleca się jako jedyna prawdziwa chemiczna pralnia i artystyczna farbiarnia. Zlecenia zamiejscowe uskutecznia się do trzech dni.

PANAMA KAPELUSZE czyści i fasonuje pralnio chemiczna i farbiarnia „Tęcza" w Krakowie.

B. GABRJELSKA — Kraków — kupuje, sprzedaje i najmuje fortepjany, pjanina, harmonje i **pjanjole** krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Z. Ziembicki
Kraków, Plac Maryacki 2
obok Wgo Herliczki.
Baczność na adres.

poleca

Kałamarze z bronzu, szkła i drzewa torebki damskie i portmonetki.

Ceny konkurencyjne.

Kronika prowincjonalna.

Nieudała ucieczka Wasińskiego. W zakładzie karnym we Lwowie, gdzie przebywa Wasiński, znaleziono pewnej nocy na ziemi w podwórzu drabinkę sznurową. Zaalarmowana władza więzienna przeprowadziła natychmiast rewizję cel i przekonała się, że w celi Wasińskiego wycięto kratę i że ktoś z dołu chciał rzucić do jego celi ową drabinkę, która jednak okna nie dosięgła i spadła na ziemię. Policja następnie stwierdziła, że w dniu, w którym Wasiński chciał uciec, bawiła we Lwowie żona jego i w nocy czekała z dorożką przy ul. Bernsteina. Cały plan ucieczki był bardzo kunsztownie obmyślany, a nad wykonaniem jego pracowało kilku niebezpiecznych włamywaczy, którzy przybyli do Lwowa specjalnie w tym celu, aby wykraść Wasińskiego z więzienia.

Najświeższe telegramy.

Żądania posłów chorwackich.

Budapeszt. Klub sejmowy chorwacki na odbytej wczoraj konferencji celem sformułowania odpowiedzi na zapytania bana, uchwalił wystosować do niego pismo podnoszące, że koalicja nie przywłaszcza sobie prawa rozporządzania urzędnikami, podwładnymi chorwackiemu rządowi krajowemu, bo inaczej przekroczyłaby swój zakres działania, ale zastrzega sobie prawo kontroli nad władzą egzekutywną. Przyjmuje do wiadomości oświadczenie bana co do autonomicznej administracji jako odpowiadające ustawie. Dalej oświadczyli posłowie, że nie odstępują od zupełnego wykonania punktu, z d. 25 stycznia br. Dwaj posłowie pismo to wręczyli banowi Tomasiczowi, który oświadczył, że jeszcze tego samego dnia wręczy prezydentowi gabinetu dymisję i natychmiast odjedzie do Zagrzebia.

Odjazd bana.

Budapeszt. Ban wczoraj wieczór odjechał do Zagrzebia. Posłowie chorwaccy pozostali tu i zjawili się na posiedzeniu sejmu.

Traktaty handlowe z Serbją.

Belgrad. Następne posiedzenia delegatów austro-węg. i serbskich dla rokowań o traktat handlowy zostało naznaczone na wtorek. Austro-węgierscy delegaci udali się popołudniu do Budapesztu aby zdać sprawozdanie z przebiegu wczorajszych rokowań.

Strejk generalny kolejarzy.

Paryż. Rada nadzorcza kraj. związku służby kolejowej poleciła komitetowi strejkowemu, by możliwie szybko w chwili, którą uzna za stosowną, dał znak do strejku generalnego służby kolejowej dla zaprotestowania przeciw postępowaniu Tow. kolejowych, które odmówiły rokowań ze związkiem w sprawie żądań ustalonych na ostatnim Kongresie kolejarzy.

Uroczystości strzelców.

Berno szwajcarskie. Wczoraj rozpoczęły się tu wielkie uroczystości związku strzeleckiego, które trwać będą do 31 bm. Bierze w nich udział 670 stowarzyszeń i 30 tysięcy strzelców, między tymi wielu zagranicznych. Dary honorowe obejmują między innymi złoty puhar od ces. Wilhelma, wazę wenecką od prezydenta Fallieresa, wartości przeszło 200 tysięcy franków.

Clemenceau w Brazylji.

Buenos Aires. Były francuski prezydent ministrów Clemenceau przybył tu wczoraj. Na dworcu powitał go przedstawiciel rządu. W interwiewie oświadczył Clemenceau, że nikt z nim nie mówił o Rochecie i ze sprawą tą nie miał nic do czynienia i nie dawał ani prokuratorji, ani nikomu innemu żadnych wskazówek w tej mierze. Co się tyczy twierdzenia, jakoby wykonano jakiś nacisk, aby spowodować wkroczenie władzy w sprawie Rocheta oświadczył Clemenceau, że prefekt Lepine trzyma się ściśle poleceń prokuratorji i nie powoduje się żadnymi innymi względami.

Pomnik Piotra Wielkiego w Rydze.

Ryga. Z okazji 200-letniej rocznicy połączenia Inflant z Rosją odsłonięto tu pomnik Piotra Wielkiego w obecności cara, carowej i wielkiego następu publiczności.

Cholera w Rosji.

Petersburg. Miasto Tyflis uznano za objęte cholerą, a gubernię tyfliską oraz Wołgę od Niżnego Nowogrodu do Astrachania za zagrożoną od cholery.

Z ostatniej chwili.

Dni pogrunwaldzkie zatrzymały jeszcze w Krakowio bardzo liczną publiczność z prowincji, pozostałą tu dla załatwienia różnych sprawunków po sklepach. Ruch na mieście jest skutkiem tego bardzo ożywiony, tramwaje przepełnione nadal.

Znaczna część publiczności ciągnie pod pomnik Jagiełły, którego nie mogła oglądnąć poprzednio, przybywszy do Krakowa dopiero w niedzielę rano a cały dzień wczorajszy był przecie zajęty pochodem i ćwiczeniami.

Pod pomnikiem leżą wieńce złożone przez deputacje — dokoła zaś chłopacy sprzedają pocztówki, w których rzędzie są nawet falsyfikaty. Jakiś spryciarz wydał pocztówkę z pomnika, jeszcze przed odsłonięciem, na której na pamięć poromieszczano grupy pomnika, otaczające go kamienice. Zarząd główny TSL., który uzyskał od Paderewskiego wyłączność na wydawnictwo takich pocztówek przestrzega przed falsyfikatami.

Bardzo wiele Sokołów wyjechało dziś rano w różne strony na wycieczki w góry.

Na dworcu kolejowym ruch nie ustaje. Przy każdym pociągu przepełnienie. Nawet w nadzwyczajnych pociągach nabite. Odjeżdżających żegnają Sokoli krakowscy, tudzież ci wszyscy, którzy z miłymi gośćmi pozawierali podczas tych kilku dni przygodne znajomości.

Po wieczornicy góralskiej urządzanej trzykrotnie staraniem Koła T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w cyrku »Edison«, odbyło się onegdaj wieczorem w lokalu p. Bochnakiewicza przy ul. Mikołajskiej zebranie towarzyskie, zainicjowane przez Koło Kościuszki. Na zebranie to przybyli wszyscy górale zakopiańscy, bawiący w Krakowie podczas uroczystości grunwaldzkich.

Członkowie drużyny teatralnej, która tak świetnie odgrywała swoje role na wszystkich przedstawieniach jawili się w komplecie.

Z pośród inteligencji krakowskiej przybyli między innymi prezes Koła Kościuszki dr Ignacy Wróbel i radca miejski p. Jan Pająk z rodzinami.

Podczas zebrania wygłoszono szereg przemówień, odbiegających daleko od szablonowych toastów, wznoszonych na bankietach.

Pierwszy przemówił w porywających słowach dr Ignacy Wróbel, wskazując na łączność jaka winna łączyć inteligencję z ludem wiejskim i dziękując serdecznie gościom zakopiańskim za ich uczynność i ochotność, z jaką pospieszyli do Krakowa i urządzili przedstawienie na cele Koła Kościuszki.

W odpowiedzi przemawiali p. Rój, podwójci z Zakopanego i jeden z górali. Przemowy ich przyjmowano hucznymi oklaskami.

Zebranie przeciągnęło się wśród serdecznego nastroju do późnej godziny.

Szpieg rosyjski przed sądem. Rozprawa przeciw Wacławowi Rabinowiczowi, przed Trybunałem w Krakowie, obwinionemu o zbrodnię szpiegostwa na na rzecz Rosji i przekroczenie fałszywego meldunku, zakończyła się w sobotę.

Trybunał skazał obwinionego Rabinowicza na **rok ciężkiego więzienia.** W uzasadnieniu wyroku podniósł Trybunał jako okoliczność łagodzącą niebezpieczny stan zdrowia chorego z powodu gruźlicy oraz okoliczność, że obwiniony spędził 9 miesięcy w więzieniu śledczem. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności z powodu zbyt niskiego wymiaru kary.

Prosimy o żądanie „Gazety Powszechnej“ w Kawiarniach, Cukierniach, Restauracjach — w Trafikach, Biurach dzienników i Księgarniach kolejowych.

NOWELA GRUNWALDZKA

WITOLD C. BARTEL. 6

Gdy kwiecie pachnie...

Od łąk i lasów szedł powiew nasycony różnoraką wonią ziół, żywicy i kwiatów, a dziewczę wdychało z rozkoszą te zapachy błyszczącej wiosny, aż w piersiach się lżej i błogo robiło, uśmiechało do słodkiej wizji, wreszcie całkiem przymknęło oczy i sen wolno tulił ją w swych objęciach aż zupełnie utulił i w marzeniach słodkich ukołysał...

Na dworze, tam poza oknami, było ciemno.

Wiatr dął, świstał i szeleścił pustymi konarami drzew, raz wraz w szyby uderzał i trząsł ich ramami, a w kominie dziwne harce wyprawiał, piszczał i jęczał żałośnie.

II.

O niecały kilometr od dworu płazowskiego, na niewielkim wzgórku stał dość duży murowany kościół staremi lipami i białemi brzozami otoczony, co swe płaczliwe i długie gałęzie ku ziemi zwieszały, tuląc do siebie pochylone krzyże i smutne mogiłki. Opodal stała stara dzwonnica, zapewne za bardzo dawnych budowana czasów, bo ani architekturą, ani potrzebą nie stosowała się do kościoła.

Była niska, pękata, o spadzistym a bardzo wystającym dachu, co tu i ówdzie świecił dziurami, belkowanie zaś górne, do zawieszania dzwonów przeznaczone, stało pustką, gdyż dzwony z chwilą wzniesienia czy restaurowania kościoła, przeniesiono do wysmukłej, nowej wieżycy.

Cały cmentarzyk wraz z kościołem otoczony był murem, poza którym ciągnęły się zabudowania plebańskie, wikarówka i duży ogród.

Poniżej roztaczała się wioska, raczej do małego miasteczka niż wsi podobna; tu i ówdzie widać było schludne murowane domy, kryte dachówką, otoczone zielono malowanymi sztachetami, poza domkami zaś ciągnęły się ogrody.

Były to domki a raczej dworki kolonistów, wszystkie prawie na jeden budowane szablon: przed każdym z nich był założony mały ogródek na kwiaty i altanka dzikiem winem, lub bluszczem opięta.

Przewagę w tej wiosce stanowiły domy nizkie o niedużych oknach, kryte gontem. Strzechy słomianej na domu znaleść było trudno, chyba, że gdzieś poszyto nią stodołę, lub pomniejsze zabudowania, do innego, niż mieszkanie celu przeznaczone.

Wioska była nadzwyczaj czysto utrzymana, droga mimo płot i deszczów nie świeciła kałużami i nie była nadmiernie błotem pokryta; ściany domów bielono wapnem, niektóre zaś, szczególniej drewniane, pozostawiono surowo bez tynku, jeno futryny okien pociągnięto farbą; tu i ówdzie obok domu stała studnia, z żurawiem lub kołem, pod małym daszkiem i korytem do pojenia bydła.

W polach, za wioską położonych, dostrzedz było można pracujących ludzi, pługi orzące ziemię pod zasiewy wiosenne, za pługami uganiały w podskokach żarłoczne wrony, wyszukując w skibach wyorane robaki. Rolnicy kopali i rozbijali motykami większe bryły, inni zbierali i znosili perz na miedzę, niektórzy zaś bruzdami wolnym kroczyli krokiem, niosąc przed sobą tobół zboża, raz wraz zanurzali w nim rękę i wyrzucali przed siebie w takt do kroku ziarno.

Roboty po polach podjęto w całej pełni; wiosna szybkim zbliżała się krokiem, czuć ją było w powietrzu, wiatr wiał cieplejszy i przynosił za pch zoranej świeżo gleby pomieszany z gnijącym perzem lub nawozem.

Przez wieś płynęła rzeczka, nad której brzegiem, ogrodzone z gałęzi, stały stare wierzby — wiła się popod wzgórze kościelne, zataczała łuk i biegła w stronę dworu, gdzie jej bieg wstrzymano jazem, w węższe ujęto koryto i kazano obracać koło przy młynie.

W pośrodku wioski stał większy i okazalszy dom, o wysokim spiczastym dachu, z szerokim okapem, nad którego drzwiami, a właściwie wjazdową bramą wywieszono zwyczajem niemieckim wiechę wraz z tablicą, mieszczącą napis:

»Wirtshaus«.

Właścicielem był opasły Niemiec, o czerwonej jak ćwik twarzy, co nie mało korzyści z wioski ciągnął i dobrze mu się wiodło, bo sklepik przy szynku prowadził i sprawiał zarazem funkcje weterynarza.

Naszym gospodyniom poleca się gorąco prawdziwą „FRANCKA“ z marką fabryki „Młynek do kawy“, jako najlepszą przymieszkę do kawy.

Już w tym roku buduje firma **Henryka Francka Synowie w Skawinie** koło Krakowa wielką fabrykę surogatów kawy. 626 1—10

FIRMY KRAJOWE

których popieranie gorąco naszym Czytelnikom polecamy.

Znakomite

pigułki dr. Wooda wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego. w Zabłociu przy Żywcu.

Tkalnie płócien:

MICHAŁ MIĘSOWICZ

Najlepsze płótna. Korczyna koło Krosna

Józef Dobrzyński

Kraków Sławkowska 12.

Filia Lwów, Grodecka 30. — Urządza kompletne mleczarnie — maślarnie serkarnie.

Fabryki konserw i buljonu

J. Różański i S-ka

Bochnia

fabryka konserw owocowych jarzynowych i mięsnych.

Fabryka tutek: Tulki

M. Paschalskiego

wszędzie do nabycia.

W wszystkich księgarniach nabyć można:

KULT PIĘKNOŚCI I ZDROWIA

694 2—5 **Dra JÓZEFA BOGDANIKA**

Głosy krytyki: (Jest to pierwszy obszerniejszy i oryginalnie w języku polskim napisany podręcznik. W czternastu rozdziałach porusza autor najważniejsze momenty i podaje cenne wskazówki, w jaki sposób należy pielęgnować zdrowie lub szukać pomocy, jeżeli się je utraciło. Uwzględniono przytem najnowsze zdobycze wiedzy lekarskiej: elektryzacyę, röntgenizacyę i radioterapię. Osobny rozdział poświęcony jest operacyom kosmetycznym, kształceniu zmysłów, zabawom i sportom. Książka doskonała, bo gruntowna, a zarazem zwięzła. Od podobnych wydawnictw wyróżnia się swą naukowością, brakiem frazeologii i praktycznością. Zarówno lekarz jak laik dbający nie tylko o piękność zewnętrznej powłoki ciała, ale i o piękne kształty tegoż i zdrowie z pożytkiem dzieło czytać będzie. W żadnym domu brakować go nie powinno).

CENA 2 KOR. 50 HAL.

Drobne ogłoszenia

po 4 hal. od wyrazu.

Masło stołowe

codziennie świeże 5 kg. paczka K. 11·20. Wyborny miód deserowy, kuracyjny, lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 6·20 Miód stołowy do picia 4 litr. Gąsiorek K. 5·30. Wysyłam za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 614 14—25

Buchalter

lub Buchalterka

rutynowana z pewną praktyką, wyrobionem pismem

i

Panna do biura

z ładnem i wyrobionem pismem potrzebni zaraz. Posady stałe. Oferty własnoręcznie pisane z odpisami świadectw pod: Kraków, Fach poczt. 77. 695 3—3

10 koron dziennie

można łatwo zarobić. Należy przesłać adres pocztówką do firmy JAKOB KÖNIG, Wiedeń VII/3 63. 610

Nakładem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego

wyszły następujące broszury:

1) **„Illustrowany przewodnik po Brazylji"** wraz ze słowniczkiem **polsko-portugalskim** i mapką Parany i Ameryki połudn. Cena 80 h.

2) **„Mały tłumacz polsko-francuski"** (słownik polsko-francuski oraz francusko-polski z wymową dla obydwu języków) oraz wskazówki dla wychodźców i mapką Francyi. Cena 80 hal.

3) **„Słowniczek polsko-niemiecki"** dla użytku robotników polskich, udających się do krajów niemieckich, z wymową wyrazów niemieckich i rozmówkami Cena 40 hal

4) **„Wskazówki dla wychodźców udających się do Ameryki i rozmówki polsko-angielskie".**

Książeczka ta oprócz artykułu z praktycznemi radami dla emigrantów udających się do Ameryki (takiemi samemi, jakie zawiera „Polsko-Amerykański Kalendarz dla wychodźców", wydany przez P. T. E.), obejmuje nadto rozmówki polsko-angielskie z wymową wyrazów angielskich, ułożone tak, by przy pomocy ich emigrant polski mógł dawać sobie łatwo radę w Ameryce zaraz po wylądowaniu i nie czuł się tam niemową, ze względu na nieznajomość języka. Cena 50 hal.

Wszystko do nabycia w biurze P. T. E. — Kraków — Kolejowa 3. (na przesyłkę dołączyć należy 10 h.)



L. LUSERA

Plaster dla turystów

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw nagniotkom, kostnieniu i t. d.

Główny skład: 436

L. SCHWENK, apteka Wiedeń-Meidling.

Żądać należy tylko plaster **Lusera** dla turystów po K 1·20

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Księgarnia WOJNARA i skład nut

w Krakowie

poleca w wielkim wyborze

nowości literackie, wydawnictwa grunwaldzkie,

a w szczególności **nowsze** własne nakłady lub dzieła otrzymane na skład główny:

„Pieśni narodowe" Michała Świerzyńskiego. z muzyką do śpiewu i na fortepian, wyd. V. (przeszło 50 pieśni patryot.) K 1 w ozdob. oprawie	K 1.50
„Pieśni narodowe" (bez nut)	„ 0.10
„Księga rzeczy polskich" Glogiera K 2 w opr.	„ 2.40
Encyklopedya „Macierzy polskiej" 2 tomy opr. (przeszło 2000 stron)	„ 10.—
Rzecz o obronie czynnej i o skarbie narodowym Z. Miłkowskiego (Wydanie nowe powiększone	» 2.40
Sprawa włościańska w Polsce porozbiorowej Lubicza (str. 32)	» 3.20
Wybór pism Juliusza Słowackiego	» 0.80
Kult piękności i zdrowia dra J. Bogdanika (z rycin.)	» 2.50
O budowie i czynnościach ciała ludzkiego dra Krausa	» 1.—
Przewodnik po Brazylii Włodka (z ryc.)	» 0.80
„Polska i Krzyżacy" Czesława Pieniążka K 80, w opr.	» 1.10
Hołd Grunwaldowi, ozdobny album jubil.	» 5.—
Krzyżacy powieść H. Sienkiewicza K , w opr.	» 4.—
Z szarej przędzy, powieść J. Świerka wyd. II	» 3.50
Z pod chłopskiej strzechy, zbiorek poezyi chłopa z nad Wisły F. Kurasia	» 1.—
Z rolnictwa:	
O pokarmach roślinnych i nawozach sztucznych przez przez prof. dra Emila Godlewskiego	» 0.50
Jak siać, aby ziarno i praca ludzka nie szły na marne, przez Adama Szymańskiego	» 0.50
Jak osuszać za mokre i jak nawodniać za suche grunty przez Turczynowicza	» 0.50
Rolnictwo przez Wróblewskiego	» 1.25

Katalogi obszerniejsze darmo i opłatnie.

692 3—4 ADRES ZAMÓWIEŃ:

Księgarnia WOJNARA w Krakowie, Szewska 20.

Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą bezpłatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle **100 adresów** (tylko z prowincyi, bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli — wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc. ze swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru.

Dom wysyłkowy towarów bławatnych 598

L. WEISS

Wiedeń II/I Lichtenauer Nr. 4 g.

Do sprzedania w Sierszy

3 kilometry od Wieliczki, 27 morgów dobrego gruntu ornego w całości lub częściowo, w pięknej, zdrowej okolicy. Spłaty na dogodnych warunkach. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Dóbr Siersza, p. Wieliczka. 679 3—3

NAJZDROWSZYM NAPOJEM

są światowo znane wolne od alkoholu

musujące bonbony limonadowe Maršnera

(smaku malinowego, cytrynowego, poziomkowego, czereśniowego i marzankowego) — dla przyrządzenia znakomitego orzeźwiającego wolnego od alkoholu napoju. 479

Jedynie prawdziwe z tą marką ochronną.



Jedynie prawdziwe z tą marką ochronną.

Wszędzie do nabycia, gdzie są ogłoszenia z marką ochronną, — którą jest zaopatrzony i każdy pojedynczy bonbon.

Roczny wyrób 60 milionów sztuk.

Lu-Sin perfumerye odech. Klairon, najlepszy przysmak nowożytny.

Wszelkie rodzaje mlecznych czekolada do gotowania i do jedzenia najlepszej jakości, najtaniej ofiaruje

Pierwszy czeski akcyjny związek fabryk dla wschodnich cukrów i czekolady w Król. Winogradach, dawniej

A. Maršner

Składy: Ul. Ferdynanda (Plasyz), plac Wacława (naprzeciw Primasom) Wiedeń VI., Fliersbadgasse 4.

Popierajmy

„PRZYJACIELA LUDU"

Koron pięć tysięcy zarobku!

płacę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcya

330 SZTUK tylko za KORON 6

nie jest kupnem okolicznościowem, mianowicie: szwajcarski prawdziwy zegarek kieszonkowy, systemu **ROSKOPF** patentowany, dokładnie idący i punktualnie regulowany z pismem 3 letniem poręczeniem. 1 amer. złoty double łańcuszek, 2 amer. złote double pierścionki (dla panów i pań) 1 ang. pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierzy i piersiowych, 1 amer. scyzoryk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny koloru i wzoru na życzenie najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 eleg. portmonetka z prawdziwej skórki. 1 para amer. boutonów z imit szlachetnych kamieni, 1 patent ang. barometr, 1 eleg. album z 36 sztuk. i najpiękniejszymi widokami świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdz. oryent pereł, 5 indyjskich djabłów przepowiadaczy zajmujących każde Towarzystwo i jeszcze 250 sztuk różnych przedmiotów, pożytecznych i niezbędnych w każdym domu, gratis. — Wszystko razem wraz z eleganckim zegarkiem Roskopf, które same jest podwójnej wartości kosztuje tylko **Koron 6**— Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez

J. GELB, dom wysyłkowy NOWY SĄCZ 206.

NB. Przy odbiorze 2 pakietów, zostaną darmo dołączone 1 prim ang. brzytwa do golenia, albo 6 lnianych chustek. — Za nieodpowiednie pieniądze, zwraca zaraz dlatego wszelkie ryzyko wykluczone.

Nowość w Krakowie!

W restauracyi **„Wenecya"** przy moście podgórskim 3—3 685 od 14 lipca począwszy odbywać się będą **przedstawienia kolosalnych obrazów kinematograficznych.**

Sprzedam 2 domy murowane parterowe z dużym ogrodem. Cena 16.000 kor. Dług 4.000 kor.

Wiadomość: Dębniki, ulica Podgórska 24. 672 2-6.

Koncesyonowany Zakład sprzedaży i kupna

M. TELESZNICKIEJ

w Krakowie, ul. św. Jana 2, I. p. (róg linii A-B).

Zaopatrzony został w **Meble stylowe i antyczne**, używane i nowe, w zupełne urządzenia salonów, sypialń i jadalń, fortepiany, pianina, dywany perskie i angielskie, lustra, obrazy, makaty, kandelabry, lampy jakoteż pojedyncze szafy, biura, biblioteki, stoły, porcelany, lustra i t. p. — Ceny bardzo przystępne. 6692—?

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

NA RATY

najnowszej konstrukcyi maszyny do szycia, haftu ozdobnego **i białego** jakoteż do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna, znana z zetelności firma:



R. PAWŁOWSKI

w Krakowie, Rynek 18. 670

dostawca wielu Stow. zarobk. Związku urzędników państw. i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z historyą maszyn darmo i opłatnie.

Chłopców do kolportaży

poszukuje natychmiast

Administr. „Gazety Powszechnej“

Kraków, ul. Floryańska L. 32. II. p.

Illustrowana

Encyklopedja Ludowa

wychodzi nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Encyklopedyi Ludowej“ pod redakcyą Zygmunta Herynga, przy współudziale Profesorów Wszechnicy Jagiellońskiej, Politechniki Lwowskiej i wogóle najwybitniejszych sił naukowych i literackich.

Wyszły już następujące broszury wchodzące w skład tego wydawnictwa:

Jaką być winna Encyklopedya Ludowa? Z. Herynga . . . . —· 0
Co da Encyklopedya Ludowa robotnikom i włościanom? Z. Herynga . . —·50
Z czego powstaje pijaństwo i jak z niem walczyć? Dr. Zofii Daszyńskiej-Golińskiej . . . . —·50
Czy kobieta powinna mieć te same prawa co mężczyzna? Kazimiery Bujwidowej . . . . —·50
O budowie i czynnościach ciała ludzkiego. Dra Stanisława Krauza . . . 1·—
Meljoracje rolne. Inż. Stanisława Turczynowicza . . . . . . —·50
Geografja Wacława Nałkowskiego. . . . . 1·25
O rolnictwie Kazim. Wróblewskiego. . . . . 1·25
Ogólne zasady hodowli Stefana Boguszewskiego. . . . . . . —·50

i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny na Królestwo: w księgarni M. Arcta w Warszawie.
Skład główny na Galicję: w księgarni K. Wojnara w Krakowie. 233

Redakcya i Administracya: w Krakowie, Siemiradzkiego 3:

Krajowy komitet grunwaldzki w Krakowie

uznał pracę Czesława Pieniążka p. t.

„POLSKA i KRZYŻACY“

za jedną z najlepszych i zasługujących na jak największe rozpowszechnienie.

Jestto opowiadanie historyczne w 500-tną rocznicę Bitwy pod Grunwaldem, niezwykle barwne i zajmujące, patryotyczne, dające pełny obraz walk świata germańskiego ze światem słowiańskim, a w szczególności Krzyżaków z Polską, tudzież następstwa tych walk aż do obecnej chwili.

Dziełko okejmuje 138 stron druku i 8 reprodukcyi obrazów Kossaka i Matejki, między temi **Bitwy pod Grunwaldem i Hołdu pruskiego** w większym formacie.

Cena 80 h., w ozdobnej oprawie I K. 10 h.

693 2—4 SKŁAD GŁÓWNY:

w księgarni WOJNARA Kraków, Szewska 20.

Komitety grunwaldzkie przy odbiorze większej ilości otrzymują znaczny opust.

Bomby Galarety Kremy Lody
z dostawą do domów 7
u Firmy Jana Michalika Cukiernia Lwowska
Kraków, **Floryańska 45**

Ratujcie nieszczęśliwych

Nie żadna blaga, ani chęć wyzysku : ale **znakomity lek,** jakimi są :

PIGUŁKI Dra WOODA

: leczą choroby nerwowe, padaczkę : czyli chorobę św. Walentego i t. p.

Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigułek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki, w kraju i za granicę za pobraniem pocztowem uskutecznia

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu

która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamówienia załatwia odwrotnie.

Fabryka krystalicznego lodu

przy ul. Rakowickiej w Krakowie

podaje do wiadomości, że wyrabia

sztuczny, bardzo zbitej konsystencyi lód

Cena umiarkowana

Zamówienia przyjmuje się **telefonicznie** Nr. Tel. 1100.

698 2—2

Taniej niż wszędzie.

Zsakomite płótna korczyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubranie dla każdego stanu i na każdą porę roku, poleca:

Tkalnia płócien i skład wysyłkowy

»pod opieką najśw. Rodziny«

Józefa Jórasza

w KORCZYNIE obok Krosna (Galicja)

Na żądanie posyłam próbki darmo i opłatnie. 554

STORY

patyczkowe, **żaluzje** deszczółkowe, **rolety** płócienne z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim najlepszej jakości po bardzo przystępnych cenach, poleca **Fabryka rolet i żaluzji** pod firmą:

429 **WŁADYSŁAW**

Pędziwiatr

Dębniki przy Krakowie, ulica Podgórska L. 16, dom własny. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Pod siew oziminy najlepszy i najskuteczniejszy nawóz fosforowy.

Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem Stern Marke **„Gwiazda“**

BACZNOŚĆ! Strzeżcie się licznych mniej wartościowych naśladownictw i falsyfikatów. Tylko cytratowo rozpuszczalny kwas fosforowy w mączce żużlowej Thomasa rozpuszcza się w glebie. Kupujcie więc tylko z gwarancyą cytratowo rozpuszczalnego kwasu fosforowego. Najpewniejszą rękojmię przed sfałszowaniem i mniej wartościowemi naśladownictwami, daje kupno tomasyny ze znakiem „Gwiazda“.

Jeneralny reprezentant dla Galicyi i Bukowiny:

Józef Karrach 675 3—10

Lwów, ulica Kościuszki L. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Bardzo rzadka sposobność!

Fabryka po katastrofie elementarnej powierzyła mi do bezpośredniej sprzedaży ocalony towar wiele tysięcy sztuk wspaniałych ciężkich

Koców flanelowych

o pięknych, najnowszych wzorach w modnych kolorach. Koce te mają zupełnie nieznaczne, ledwo dostrzegalne plamy z wody. Nadają się dla każdego gospodarstwa domowego, do przykrycia łóżek i osób są nader delikatne, ciepłe i mocne. Długość około 190 cm, szerokość 135 cm. Przesyłka za zaliczką. 3 sztuki wspaniałych bardzo delikatnych koców flanelowych za 9 koron, we wszystkich modnych kolor. i wzorach, cztery sztuki koców gospodarskich 10 K.

OTTO BEKERA, c. k. em. Resp. Straży Skarb.

2—3 687 **Nachod (Czechy).**

Główna Ajencya

Dzienników, Ogłoszeń i księgarnia

J. HOPCASA

681 1—100 i

A. SALOMONOWEJ

Kraków, ul. Sławkowska 2.

Abonament pism całego świata. Sprzedaż pojed. pism miejscowych i zagranicznych. Sprzedaż kartek widokowych, broszurek, kalendarzy i t. p.

- - Dział księgarski. - -

Przyjmuje ogłoszenia (inseraty) do wszystkich pism istniejących.

Księgarnia na dworcu kolejowym w Krakowie, bardzo bogato zaopatrzona w pisma, książki i t. d.

Księgarnie kolejowe na stacyach Galicyi zachodniej.

WAPNO AZOTOWE

uzyskane z azotu powietrza jest najtańszym i najlepszym

nawozem azotowym.

Józef Karrach

Lwów, ulica Kościuszki l. 18.

Cenniki i broszurki darmo i opłatnie.

Przez c. k. Namiestnictwo konces.

Ekspedycya anonsów i Biuro wszelkiej reklamy

„PRINCIPIA“

Kraków, ulica św. Marka 21.

Telefon Nr. 1354.

Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich pism istniejących.

Biuro urządza reklamę kupiecką wszelkiego rodzaju, obejmuje plakatowanie i rozdawanie kartek ulotnych.

690 1—100

WYDAWNICTWO

Skorowidza handl.-przemysłowego.

Do Ameryki!

Kto powziął zamiar wyjazdu do Ameryki za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy 409

B. KARLSBERGA

w Hamburgu, ulica Ferdinandstrasse 15 A. która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpł. dokł. mapę Ameryki

Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.